

Wò//Te//Zet



**VI Integracyjny
Plener Artystyczny**

**Rekord Polski
w Polkowicach!**

**Czas letnich
festiwali muzycznych**



**Na Dzień Dobry, gdy się zbudzisz
i Na Dobranoc zanim zaśniesz**



**sport
na wirażu
paratransit
kalejdoskop
laboratorium
wywiadownia
auto bez barier**

ON AIR
niewidzialnifm.pl

**ŚLĄSKI NIEPRZETARTY SZLAK zaprasza na II edycję konkursu fotograficznego
z pierwszej ręki**

w ramach imprez: MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA TEATRALNE ARTYSTÓW NIEPRZETARTEGO SZLAKU NA ŚLĄSKU
MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA Z PIOSENKĄ ARTYSTÓW NIEPRZETARTEGO SZLAKU NA ŚLĄSKU
VI GŁIWICKIE SPOTKANIA TĘCZOWE



MIĘDZYNARODOWY NIEPRZETARTY SZLAK

26.04.2012 r. - Gliwice * 11.10.2012 r. - Toszek * 18.10.2012 r. - Gliwice

www.slaskiniezpretarty.slask.com

Wstęp



Drodzy,

lato czeka na nas tuż za rogiem, wyprawy wakacyjne czas zacząć! Jesteście już spakowani? Jeżeli tak, to mimo wszystko mamy nadzieję, że zdążycie zapoznać się z czerwcowym numerem „WóTeZetu”.

Na początku należy się wyjaśnienie wszystkim Czytelnikom oczekującym na spotkanie z Bartłomiejem Topą, które zapowiadane było w poprzednim numerze naszego magazynu. Niestety z powodu wypadku aktora na planie filmowym musieliśmy przełożyć je na termin powakacyjny. Mamy nadzieję, że spotkanie będzie możliwe do zrealizowania pomiędzy wrześniem a listopadem – na pewno poinformujemy Was o tym na naszej stronie www.wotezet.pl oraz na profilu w najbardziej popularnym portalu społecznościowym: www.facebook.com/wotezet (jednocześnie polecamy „polubienie” nas!). Tymczasem życzymy Bartkowi Topie wszystkiego dobrego i dużo, dużo zdrowia!

W bieżącym numerze polecamy tekst Malwiny Pokrywki ze Stowarzyszenia Na Recz Spółdzielni Socjalnych, organizacji, która rozpoczęła działania mające na celu upowszechnienie nowego podejścia do aktywizacji zawodowej uczestników WTZ w naszym kraju. Czy możliwe jest tworzenie spółdzielni socjalnych działających przy warsztatach terapii zajęciowej, w których zatrudnienie mogliby znaleźć uczestnicy placówek? Trzymamy kciuki za powodzenie przedsięwzięcia, a po szczegóły odsyłamy do artykułu.

Wakacyjne miesiące to także czas letnich festiwali muzycznych – wiemy, że także wśród osób z niepełnosprawnością, w tym uczestników WTZ, jest spora grupa fanów dobrej muzyki. Na zbliżających się dużych imprezach zagra wiele gwiazd występujących na światowych scenach muzyki popularnej. Piszemy o tym na łamach niniejszego numeru – czekamy na Wasze relacje, opinie o dostosowaniu poszczególnych przestrzeni festiwalowych dla osób z niepełnosprawnością. A przede wszystkim życzymy Wam świetnej zabawy! Do zobaczenia we wrześniu.

Miłej lektury!

 **Marcin Halicki**
REDAKTOR NACZELNY

WYDAWCA:



REDAKCJA:

Marcin Halicki

redaktor naczelny

Zbigniew Strugała

korespondent

Bartosz Szpurek

współpraca

Joanna Armatowska

korekta

SKŁAD I PROJEKT:

Tomasz Kojder

Mirosław Śmieiński

DRUK:

Poligrafia KS

poligrafiaks@interia.pl

NAKŁAD:

3000 egz.

KONTAKT:

„WóTeZet” Magazyn

Ośrodków Terapii Zajęciowej

ul. Ognik 20B, 60-386 Poznań

tel./fax: 61 868 84 00

e-mail: redakcja@wotezet.pl

www.wotezet.pl

NA OKŁADCE:

Motyl, Agnieszka Nowak,

WTZ w Czeszewie

Projekt dofinansowany przez

Państwowy Fundusz Rehabilitacji

Osób Niepełnosprawnych.



Spis treści



5

Finał na tak!

8

Audiodeskrypcja coraz bardziej popularna

10

Przygoda z piosenką

11

Niepełnosprawny najlepszym polskim szybownikiem!

12

Teatr i marzenia. Piękna opowieść o wyjątkowym teatrze

14

Rekordziści Polski z Polkowic

15

Niepełnosprawny – pełnosprawny widz na imprezach muzycznych!

16

W oczekiwaniu na wiosnę

17

Innowacyjność w WTZ – to się MUSI udać!

18

Uczą się razem żyć

20

Po prostu dobra zabawa w Czerwonaku!

22

Szukam aktora z dystrofią mięśniową – rozmowa z Krzysztofem Zanussim

23

Nasza galeria



Nie wyobrażam sobie, aby takiej imprezy mogło nie być w przyszłości

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną i fizyczną, pełnosprawni, dzieci, dorośli i seniorzy, poznaniacy i mieszkańcy innych miast Polski, spora grupa z Niemiec oraz dwóch Kenijczyków. Wszyscy wystartowali razem w Run of Spirit – Biegu Na Tak, który odbył się 21 kwietnia 2012 r. w Poznaniu.



Wręczenie medali laureatom biegów na różnych dystansach

„Udało nam się zorganizować bieg, jakiego dotąd nie było, czyli imprezę o charakterze sportowym, rodzinnym oraz integracyjnym! Wszystkie te aspekty zostały zauważone i docenione przez uczestników, co nas ogromnie cieszy. Po wysłuchaniu uwag zawodników trudno mi sobie wyobrazić, żeby takiej imprezy w Poznaniu mogło w przyszłości nie być”, ocenia Renata Pudełko, dyrektor Stowarzyszenia Na Tak będącego organizatorem biegu.

Charakter imprezy oddawał wyjątkowo dobrze Bieg Bez Barrier na 2000 m, w którym razem startowały osoby na wózkach, z kijkami i biegające. „Wrażenia po biegu mamy niesamowite” – wspomina Marcin Nowacki z Fundacji Jaśka Meli Poza Horyzonty, który startował na tej trasie razem z dziećmi z Zespołu Szkół Specjalnych nr 102 – „mieliśmy ogromne obawy, czy wszyscy damy radę, bo dzieci nie mają najlepszej kondycji. Upór pozwolił im jednak dotrzeć do mety. Takie spotkania są bardzo potrzebne moim dzieciakom, bo na rozwój możemy liczyć tylko wtedy, jeżeli stawiamy sobie wysoko

poprzeczkę. Za rok pobiegniemy z jeszcze większą grupą”.

Choć pogoda nie rozpieszczała – od rana padało – bieg ukończyło 766 osób. Najbardziej zmokli najmłodszy uczestnicy biegów dziecięcych, które odbyły się jako pierwsze. Mimo to wśród dzieci i rodziców panowała bardzo pozytywna atmosfera. „Widać było, że dzieci są naprawdę zaangażowane w bieg. Bardzo fajnie, że były dla nich dwie osobne trasy, a dziecięce koszulki wyglądały naprawdę ekstra”, ocenia Krzysztof Łakomiec, ojciec dwuipółletniego Wiktora, który startował razem z 73 innymi dziećmi w biegu na 400 m. „Podobało mi się, że był to bieg dla każdego, że było sporo dzieci, osób starszych i osób niepełnosprawnych. Szkoda tylko, że pogoda nie dopisała”, dodaje.

Podczas zawodów uczestnicy nie byli podzieleni na grupy osób pełnosprawnych i niepełnosprawnych – wszyscy byli po prostu sportowcami. Każdy uczestnik sam dobierał trasę odpowiednią do swoich możliwości. „Myślałam, że impreza będzie bardziej przypominać spotkanie integracyjne,

ale Run of Spirit okazał się dużą, profesjonalną imprezą sportową” – tłumaczy Dominika Maniecka, terapeutka – „miałam pod opieką grupę uczestników z WTZ Przylesie i mogłam obserwować, jak udziela im się sportowy duch rywalizacji. Dali z siebie wszystko, zadziwiając trenerów swoimi wynikami”.

Dopisała również publiczność. „Doping na starcie i na mecie był bardzo duży i stwarzało to wspaniałą atmosferę”, ocenia Janusz Baranowski, uczestnik biegu na 11 400 m. „Niesamowite wrażenie robiły osoby niepełnosprawne, które w wielu biegach wyprzedzały znacznie osoby pełnosprawne” – dodaje Grażyna Baranowska – „podobało mi się też, że w ramach Run of Spirit było kilka różnych tras. Dzięki temu wiele bliskich mi osób mogło wystartować na wybranym przez siebie dystansie, a po biegach mogłam się z nimi spotkać. Za rok na pewno znów wystartuję”.

W biegu wzięła udział również duża grupa osób z Berlina, z Fundacji św. Jana (Evangelisches Johannesstift), która organizuje biegi o podobnej formule od czterech lat. W maju Stowa-

Uśmiech nie schodził
z twarzy zawodników
pomimo niezbyt
sprzyjającej pogody

Ponad 750 osób wzięło udział w najbardziej różnorodnym biegu Poznania

rzyszenie Na Tak wybiera się na ten
właśnie bieg do Berlina.

„Bardzo cieszy nas to, że
w organizację biegu zaangażowało się
tyle różnych osób i instytucji. Otrzyma-
liśmy wsparcie z PFRON, FWPN
i Urzędu Miasta oraz kilku sponsorów
komercyjnych i darczyńców. Wolonta-
riusze z AWF, Gimnazjum Da Vinci oraz
Gimnazjum w Baranowie, członkowie
Drużyny Szpiku i chłopacy z Zakładu
Poprawczego w Poznaniu pomogli nam
ogarnąć biuro zawodów, szatnie, trasy
oraz gry i zabawy dla dzieci. Pan Tade-
usz Falań poprowadził konferansjerkę,
Artur Kujawiński przygotował trasy,
Henry Wanyoike i Joseph Kibunja przy-
lecieli na bieg z Kenii”, wylicza Renata
Pudełko, „choć na co dzień każdy z nas
zajmuje się innymi sprawami, połączył
nas wspólny cel i to jest wspaniałe”.

Biegowi towarzyszył projekt
charytatywny na rzecz szkoły dla dzieci
głęboko niepełnosprawnych Zaka-
tek. Udało się sprzedać ponad 200
balonów, które o godz. 12:00 jedno-
cześnie poleciały do nieba. Dodatkowo
rodzice uczniów ze szkoły sprzedawali
ciasto, a wolontariusze losy na loterię.

Goście z Fundacji św.
Jana z Berlina przekazali
szkole ponadto świn-
-skarbonkę z pieniążkami
na szkołę oraz drzewko
do posadzenia w nowym
przyszkolnym ogrodzie.

Organizatorzy
ze Stowarzyszenia Na
Tak deklarują, że za rok
na pewno zorganizują
drugą edycję. Planowany
termin kolejnego biegu
to 20 kwietnia 2013 r.
„Na pewno przygotujemy
się też na większą liczbę
uczestników i odpowied-
nio do tego dostosujemy
działanie biura zawodów
oraz rejestrację na biegi.
Wprowadzimy również
pewne drobne modyfi-
kacje w trasach. Ale idea
biegu pozostanie taka
sama” – planuje Renata
Pudełko. ●

**Joanna
Łakomiec**



FOT. DAMIAN BARANOWSKI



FOT. DAMIAN BARANOWSKI

Trudno nie być dumnym ze zdobycia takiego medalu!

Audiodeskrypcja coraz bardziej popularna

FOT. Z ARCH. M. ŻACZKIEWICZ



W ostatnich dniach maja w poznańskim kinie Muza odbył się wyjątkowy pokaz filmowy – grupa ponad 150 dzieci z niepełnosprawnością oraz uczestnicy ośrodków terapii zajęciowej wzięli udział w premierze audiodeskrypcji „Odlotu”, wzruszającego obrazu wytwórni Pixar/Disney. Między innymi o tworzeniu skryptów dla osób niewidomych rozmawiamy z Martą Żaczkiewicz z Pracowni Twórczego Słowa, która wspólnie z aktorem Tomaszem Michniewiczem przygotowywała audiodeskrypcję filmu.

MARCIN HALICKI: 31 maja odbył się długo wyczekiwany przez dzieci niewidome pokaz „Odlotu” z audiodeskrypcją. Jak przebiegały prace nad tworzeniem skryptu?

MARTA ŻACZKIEWICZ: Praca nad tworzeniem skryptu do efektownej produkcji animowanej, zawierającej stosunkowo niewiele dialogów była dla nas sporym wyzwaniem. Wiązało się to z opracowaniem dość obszernego opisu treści wizualnych. Film ten jest jednak na tyle ciekawy, że deskrybowanie go sprawiło nam sporo satysfakcji.

Skąd zainteresowanie akurat taką formą przekazu? W naszym kraju to wciąż raczkująca dziedzina sztuki...

Po ukończeniu studiów podyplomowych z zakresu tłumaczeń audiowizualnych i warsztatów dotyczących audiodeskrypcji, zorganizowanych przez Barbarę Szymańską i Tomasza Strzyńskiego z Fundacji Audio-deskrypcja, zaczęłam zajmować się zarówno wymienioną wyżej techniką, jak i napisami dla niesłyszących. Obecnie jestem na studiach doktoranckich i w swojej pracy naukowej wiele uwagi poświęcam przekładowi treści wizualnych (obrazu na słowo). Z Tomaszem Michniewiczem współpracuję od zeszłego roku, to doświadczony aktor, a teraz również lektor i audiodeskryptor. Opracowywanie skryptów oraz napisów to praca kreatywna i czasochłonna, ale produkt końcowy sprawia nam niezwykłą satysfakcję, tym bardziej że umożliwiamy odbiór wizualnej twórczości artystycznej osobom niewidomym i słabowidzącym.

Pamięta Pani reakcję publiczności po debiucie? Kim byli widzowie pokazu – czy przyszły tylko osoby niepełnosprawne?

Mój debiutancki „odczyt na żywo” miał miejsce w zeszłym roku podczas Festiwalu Malta w Poznaniu. Opracowałam skrypt do filmu „Stroszek” Wernera Herzoga. Reakcje były bardzo pozytywne. Szkoda tylko, że widzami były głównie osoby widzące. Niepełnosprawnych było niewiele – myślę, że to z powodu niedostatecznego nagłośnienia przedsięwzięcia.

Jakie ma Pani plany związane z audiodeskrypcją? Kino, teatr czy może jeszcze coś innego?

Obecnie opracowujemy skrypt do spektaklu „Summertime” Teatru Pro.Scenium. Pokaz z audiodeskrypcją odbędzie się w dniach 17 i 26 czerwca w Centrum Kultury Wrocław Zachód.

Następnym krokiem będzie realizacja pomysłu dotyczącego opracowania skryptów do serii spektakli teatralnych i zorganizowanie pokazów w różnych instytucjach kultury w Polsce. To jednak wymaga sporych nakładów finansowych. Mamy nadzieję, że uda nam się pozyskać środki z budżetu państwa, jeśli nie – będziemy szukać sponsorów.

W niedalekiej przyszłości zamierzamy również zakupić sprzęt umożliwiający komfortowy odbiór ścieżki dźwiękowej przez osoby niewidome i słabowidzące oraz stworzyć ministudio nagrań, aby móc samodzielnie synchronizować taką ścieżkę z dowolnym materiałem audiowizualnym.

Proszę jeszcze o kilka słów o samej pracowni i współpracownikach.

Pracownia Twórczego Słowa: Marta Żaczkiewicz (tłumacz języka angielskiego oraz audiodeskryptor, doktorantka na Wydziale Neofilologii UAM) i Tomasz Michniewicz (aktor Teatru Ósmego Dnia, założyciel oraz aktor Teatru Palmera Eldritch, Prezes Stowarzyszenia Artystycznego Kolektyw, lektor, audiodeskryptor). Audiodeskrypcja i napisy dla niesłyszących pozwalają nam realizować wspólny cel, jakim jest umożliwienie dostępu do kultury i sztuki osobom z dysfunkcjami wzroku i słuchu. Zapraszamy na naszą stronę internetową www.tlumaczeniaaudiowizualne.pl po więcej informacji! ●

Rozmawiał **Marcin Halicki**

Relację z pokazu w poznańskiej Muzie zamieścimy we wrześniowym numerze „WóTeZetu”.

Przygoda z piosenką



FOT. Z ARCH. WTW W CZESZEWIE

Małgosia Nawrocka, uczestniczka Warsztatu Terapii Zajęciowej w Czeszewie, 5 maja 2012 r. wzięła udział w Festiwalu Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty w Warszawie.

Ogólnopolski Festiwal Zaczarowanej Piosenki odbywa się każdego roku i jest organizowany przez fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko” oraz Telewizję Polską, a Honorowy Patronat sprawuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Celem festiwalu jest promocja umiejętności muzyczno-piosenkarskich osób niepełnosprawnych. Konkurs składa się z eliminacji, półfinału oraz finału. Podzielony jest na dwie kategorie wiekowe: dzieci i osób dorosłych. Wszystkich uczestników biorących udział w konkursie ocenia specjalnie na tę okazję powołane jury.

Pani Małgorzata, terapeutka z pracowni muzycznej, zaproponowała Małgosi wzięcie udziału w konkursie. Na początku nie bardzo miała chęć, ale po dłuższym namyśle postanowiła spróbować swoich sił. Zanim pojechała na występ do Warszawy, musiała przejść przez eliminacje. Jednak ze względu na bardzo dużą liczbę uczestników nie było to wcale łatwe. Małgosia startowała w kategorii osób dorosłych. Wszystkie próby odbywały się w Warsztacie,

w pracowni muzycznej, gdzie wokalistka ćwiczyła śpiew i granie na organach pod czujnym okiem pani Małgorzaty. Jako piosenkę eliminacyjną Gosia wybrała „Zakochanych” z repertuaru Natalii Kukulskiej i właśnie ten utwór nagrano na płytę DVD i wysłano do Warszawy na konkurs. Następnie w napięciu oczekiwaliśmy na wiadomość ze stolicy. Z ponad 200 uczestników, którzy brali udział w eliminacjach, jury do półfinału wybrało 34 osoby, wśród których była także... Małgosia Nawrocka!

Kilka dni później nadeszła niesamowita wiadomość: Małgosia zakwalifikowała się do półfinału w konkursie festiwalu i dostała zaproszenie na występ do Warszawy. Była to wielka niespodzianka i radość: cieszyła się nie tylko Małgosia, ale także jej rodzice, rodzeństwo oraz cały WTW w Czeszewie.

I tak 5 maja Małgosia wraz z terapeutką pracowni muzycznej pojechała pociągiem do Warszawy na półfinał Festiwalu Zaczarowanej Piosenki, który odbywał się w Amfiteatrze Łazienek Królewskich.

Tym razem nasza koleżanka wybrała i zaśpiewała piosenkę „Cudownych rodziców mam” Urszuli Sipińskiej. Występ w Amfiteatrze przed publicznością i kamerą telewizyjną był dla niej ogromnym wyzwaniem, wielkim przeżyciem i dużym sukcesem, którego nie zapomni nigdy. Jak sama mówi: „Kiedy byłem na scenie, z wrażenia miałam łzy w oczach, dlatego że nigdy nie myślałam o takim występie”.

Za występ w festiwalowym konkursie otrzymała dyplom.

Gratulujemy Małgosi i życzymy dalszych sukcesów oraz spełnienia marzeń!

Małgosia Nawrocka mieszka w Miłostawiu. Od kilku lat jest uczestniczką Warsztatu Terapii Zajęciowej w Czeszewie. Interesuje się muzyką, a szczególnie grą na organach. Od czasu do czasu gra i śpiewa w kościele podczas mszy świętej, a także uczęszcza do szkoły dla organistów w Gnieźnie. Marzy, aby w przyszłości pracować jako organistka.

Zbigniew Strugała



Niepełnosprawny najlepszym polskim szybownikiem!

Lotnictwo to jego wielka pasja. W podniebnych przestworzach, kiedy prowadzi swoją ukochaną maszynę, zapomina o własnej niepełnosprawności.

– Latanie daje poczucie wolności. Myślę, że to jest najistotniejszy aspekt tej zabawy – mówi Adam Czeladki, niepełnosprawny pilot.

Dwa lata temu, kiedy szybowiec Adama Czeladzkiego podchodził do lądowania, doszło do wypadku. Samolot nagle spadł na ziemię. Od tego czasu Adam jeździ na wózku.

Po wypadku powtórnie zaliczył wszystkie testy sprawnościowe uprawniające do latania, a potem kupił szybowiec dostosowany do swoich potrzeb.

W środowisku lotniczym ma wielu życzliwych przyjaciół. Wszyscy bardzo go podziwiają.

– Adam należy do grona najbardziej aktywnych pilotów szybowcowych

w kraju. To wymaga z całą pewnością dużego wysiłku i myślę, że ten przykład zachęca innych do tego, żeby podobnie jak on angażować się w latanie – tłumaczy Włodzimierz Skalik, prezes Aeroklubu Polskiego.

Adam Czeladki uczestniczy we wszystkich zawodach szybowcowych organizowanych na terenie Polski oraz za granicą. W styczniu 2012 r. podczas zawodów On Line Contess w Afryce pokonał odcinek 1000 kilometrów w ciągu 10 godzin. Dzięki temu zyskał pozycję najlepszego pilota szybowcowego w Polsce. ●

Bartosz Szpurek

Aktorzy Teatru
Grodzkiego
Junior na scenie



Teatr i marzenia

Piękna opowieść
o wyjątkowym teatrze

– Pani Marysiu, czy w przyszłym tygodniu mamy zajęcia? – Jacek biegnie za mną korytarzem, żeby potwierdzić godzinę i miejsce kolejnego spotkania grupy „Teatr Grodzki Junior”. A za chwilę do mojego biura puka Halinka, by upewnić się, że w najbliższą środę będzie próba generalna „Naszej wymarzonej podróży”. To najbardziej intensywny czas wspólnej teatralnej pracy – przygotowujemy się do kolejnej premiery i do wyjazdu na zagraniczny festiwal. Tym razem Warsztat Terapii Zajęciowej „Jesteś Potrzebny!”, który działa przy Teatrze Grodzkim od 2004 r., miał bardzo duży wkład w tworzenie naszego widowiska. Lalki, główne bohaterki przedstawienia, zostały zaprojektowane i wykonane w pracowni mody pod kierunkiem instruktorki Gabrieli Wełniak. W spektaklu zagrało pięć

osób związanych z Warsztatem – trójka uczestników: Marlena, Halinka, Jacek (i jego mama!) oraz sama pani Gabrysia. A najbardziej magiczną część przedstawienia – projekcje marzeń na przenośnym ekranie – wymyślił i stworzył Krzysztof Tusiewicz, instruktor pracowni dziennikarskiej i fotografii.

Przedstawienie przygotowaliśmy w ramach projektu COAST (Community Oriented Art and Social Transformation – Sztuka wspólnotowa i społeczna transformacja), dofinansowanego przez europejski program „Kultura” oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kulminacyjnym wydarzeniem projektu, w którym biorą udział organizacje z czterech krajów (Polska, Wielka Brytania, Holandia i Niemcy) był festiwal teatralny w Bristolu (26-29 marca 2012).



FOT. KRZYSZTOF TUSIEWICZ

**Spektakl
opowiada
o codziennym
życiu, marzeniach
i tęsknocie...**

Nasz spektakl, lalkowa opowieść o codziennym życiu, marzeniach, podróżach i tęsknocie za domowym ciepłem, spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem wielonarodowej widowni (opinie o widowisku zamieszczone są na stronie: <http://coastcooperation.com/>). Zagraliśmy dwukrotnie, a na jednym z naszych występów była obecna liczna grupa przedstawicieli polskiej społeczności w Bristolu, z którą mieliśmy okazję przez chwilę porozmawiać. Pobyt w Wielkiej Brytanii był krótki, ale bardzo intensywny. Wzięliśmy udział w trzech warsztatach teatralnych, sami poprowadziliśmy zajęcia poświęcone wykonaniu i animacji lalek, obejrzelśmy też kilka festiwalowych spektakli. Na zwiedzanie Bristolu nie było wiele czasu,

ale udało nam się dotrzeć na słynny wiszący most nad rzeką Avon – Clifton Suspension Bridge, symbol tego miasta.

Marlena, Halinka i Jacek to aktorzy z długoletnim doświadczeniem scenicznym. W ramach zajęć teatralnych Warsztatu Terapii Zajęciowej „Jesteś Potrzebny!” przygotowali pod kierunkiem Barbary Rau wiele pięknych przedstawień, występowali na licznych przeglądach, festiwalach i z okazji różnych imprez okolicznościowych w całej Polsce. Dziś Marlena, która dwa lata temu opuściła nasz warsztat, jest wolontariuszką w jednym z bielskich przedszkoli (gdzie świetnie sobie radzi). Halinka bierze udział w zajęciach trzech grup teatralnych (czasem zdarza się, że jednego

dnia występuje aż w trzech różnych spektaklach). Jacek ma poza teatrem wiele innych artystycznych zainteresowań i pasji (godzinami potrafi wyklejać fantazyjne dzbanki według własnego pomysłu).

Zastanawiam się często, co najbardziej pociąga naszych podopiecznych w sztuce, w teatralnych działaniach. Zapytany o to Jan Chmiel, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej „Jesteś potrzebny!”, a także założyciel i lider Teatru Grodzkiego nie ma wątpliwości: „To realizacja marzeń, zyskanie akceptacji, zaspokojenie potrzeby twórczego rozwoju, wzmocnienie poczucia własnej wartości. Bycie potrzebnym!”. ●

Maria Schejbal

Rekordziści Polski z Polkowic

Kierownik WTZ w Polkowicach Edyta Pędzisz odbiera potwierdzenie pobicia rekordu



FOT. Z ARCH. W TZ W POLKOWICACH

Niepełnosprawni uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Polkowicach, działającego przy Stowarzyszeniu Charytatywnym „Życie Godnie”, w ramach zajęć terapeutycznych w pracowni ceramicznej przez ponad rok przygotowywali najdłuższe ręcznie robione koraliki ceramiczne w kraju. Rekord Polski pobity!



FOT. Z ARCH. W TZ W POLKOWICACH

Prace związane z pobiciem rekordu były długie i żmudne

KULISY REKORDU

Specyfika produktu polega na tym, że każdy koralik zostaje wykonany oddzielnie i indywidualnie. Z kostki gliny uczestnicy warsztatu ręcznie formują kulki, w których wykonują otwory na żyłkę. Następnie poddawane są one procesowi schnięcia, po którym zostają partiami umieszczane w specjalnym piecu ceramicznym, gdzie wypala się je według określonego procesu, trwającego dziewięć godzin. Temperatura podczas wypału dochodzi do 900 stopni Celsjusza i wypalony koralik jako biskwit [wstępnie spieczona masa ceramiczna – przyp. red.] uzyskuje odpowiednią twardość i trwałość. W następnym procesie uczestnicy przy pomocy pędzli ręcznie szklwią koraliki, nanosząc kolory na biskwitowe wypały. Po szklwieniu umieszczają pomalowane produkty na specjalnie do tego celu przeznaczonych stojakach, tak by żaden z nich się nie stykał. Powieszone koraliki umieszczane są ponownie w piecu i poddawane kolejnemu wypałowi. Tym razem temperatura przekracza 1050 stopni Celsjusza i proces wypału trwa

siedem godzin. Po zakończonym wypału uczestnicy zdejmują ze stojaków koraliki, które stanowią gotowy produkt przygotowany do nawlekania na żyłkę.

POCZUCIE SMAKU I ESTETYKI A TERAPIA

Zajęcia terapeutyczne polegające na wykonywaniu koralików oraz pobiciu rekordu Polski miały za zadanie rozwijanie w uczestnikach warsztatu poczucia smaku i estetyki przy jednoczesnym poznawaniu technik wyrażu artystycznego. Podjęte działania wpływają na rozwój wrażliwości estetycznej oraz usprawniają percepcję wzrokową i wzrokowo-ruchową. Malowanie (szklwienie) pędzlami, lepienie w glinie, nawlekanie koralików wpływają pozytywnie na sprawność manualną oraz spostrzegawczość. Osoby niepełnosprawne poprzez zaangażowanie w pracę rozwijają wyobraźnię i mają możliwość wyrażania inwencji twórczej. Możliwość tworzenia i perspektywa wykorzystania własnej pracy do celów artystycznych oraz w późniejszym czasie

użytkowych kształtuje w uczestnikach samodzielność oraz podnosi wiarę we własną wartość i przydatność społeczną. Szczególnie ważnym wydarzeniem, mającym duży wpływ na proces rehabilitacji, był moment pobicia rekordu połączony z wystawą w plenerze. Poczucie sprawstwa i odpowiedzialności za wykonaną pracę oraz wiara we własne siły to tylko niektóre z rezultatów przedsięwzięcia. Dodatkowym atutem jest wystawa koralików, której towarzyszy galeria zdjęć przedstawiająca przebieg zadania oraz jego wykonawców. Wystawa pozwala osobom niepełnosprawnym na podniesienie wiary we własną wartość oraz jednoczesne zaistnienie w życiu pełnosprawnej społeczności. Prezentacja własnego dzieła, nieosiągniętego przez nikogo innego w kraju, wpłynie pozytywnie na dalszy proces rehabilitacji prowadzonej przez Warsztat Terapii Zajęciowej. ●

Patrycjusz Dobies
INSTRUKTOR TERAPII W TZ
W POLKOWICACH

Niepełnosprawny – pełnosprawny widz na imprezach muzycznych!

Zbliża się letni sezon festiwalowy – w całej Polsce odbędą się dziesiątki festiwali muzycznych, podczas których wystąpią prawdziwe gwiazdy scen światowych. Organizatorzy imprez coraz częściej zauważają, że osoby z niepełnosprawnością to również potencjalni widzowie, którzy potrafią przejechać wiele kilometrów, kupić bilet na koncert i cieszyć się muzyką tak samo jak pozostali fani.

DOBRE PRAKTYKI

Może niezbyt często zdarzają się sytuacje, jakie miały miejsce w Poznaniu przed dwoma laty, kiedy to agencja Rootz Music Production, organizator koncertu Gentlemana – światowej gwiazdy muzyki reggae, przygotowała cały pakiet dedykowany widzom z niepełnosprawnością: począwszy od zainstalowania specjalnego podestu przed sceną, a skończywszy na umożliwieniu bezpłatnego wejścia na koncert opiekunom osób z niepełnosprawnością. Takie udogodnienia sprawiły, że w imprezie wzięło udział kilkudziesięciu niepełnosprawnych fanów świetnej muzyki.

O osoby z różnymi dysfunkcjami zadbał również organizatorzy ubiegłorocznej edycji Festiwalu Teatralnego Malta odbywającego się w Poznaniu: specjalna mapka ułatwiająca osobom z niepełnosprawnością poruszanie się po festiwalowych przestrzeniach, wydzielona strefa nad jeziorem maltańskim, gdzie odbywały się największe koncerty, umożliwiającą bezpieczną obecność niepełnosprawnym widzom, a także modelowa współpraca z organizacjami działającymi na rzecz osób z niepełnosprawnością. Takim działaniom – tylko przyklasnąć!

Nie sposób nie wspomnieć o agencji Alter Art, organizatorze Heineken Open'er Festival, która od kilku lat standardowo zapewnia fanom z różnymi dysfunkcjami komfortowe warunki delectowania się muzyką, bez obawy o własne zdrowie i bezpieczeństwo: specjalne platformy przed każdą z kilku scen, wiele toalet dostępnych dla osób na wózkach, pomoc obsługi festiwalu. Trudno nie użyć stwierdzenia: jest normalnie.

REKOMENDACJE NA PRZYSZŁOŚĆ

Cieszy nas, że obecność niepełnosprawnych widzów wśród publiczności staje się coraz bardziej powszechna. Oczywiście nie wszędzie jest tak różowo, pozostaje jeszcze wiele miejsc na koncertowej mapie Polski, w których organizatorzy nie zauważają, że w naszym kraju żyją fani muzyki, którzy z chęcią wybraliby się na koncert,

FOT. Z ARCH. MALTA FESTIVAL



Faith No More zagra nad Jeziorem Maltańskim w Poznaniu już 4 lipca

festiwal czy dyskotekę, lecz mają problemy z poruszaniem się: są niewidomi, jeżdżą na wózku, chodzą o kulach itp. Swoją postawę tłumaczą brakiem funduszy na zorganizowanie platformy przed sceną, oddelegowaniem obsługi koncertu do potrzeb widzów z niepełnosprawnością, gęszczeniem przepisów... Jednak po chwili rozmowy i użyciu kilku argumentów, a przede wszystkim pokazaniu dobrych przykładów z innych imprez – zmieniają zdanie i zgadzają się, że problemy, o których mówili przed chwilą, są wyolbrzymione lub po prostu łatwo je rozwiązać. Najczęściej potrzebna jest odrobina dobrej woli i zrozumienia dla drugiego człowieka. A także świadomość. Stąd prośba: drogi Czytelniku, jeżeli interesujesz się muzyką, wiesz, że Twój ulubiony artysta wystąpi na którymś z festiwali lub pojedynczych koncertów w naszym kraju, a obawiasz się wziąć w nim udział, po prostu skontaktuj się z organizatorem, zadzwoń do jego biura, napisz maila i powiedz mu o swoich obawach i chęci uczestniczenia w imprezie. Gwarantujemy, że nie zostaniesz odesłany z kwitkiem. W przypadku problemów z kontaktem – napisz do nas, postaramy się Tobie pomóc! Nasza redakcja od dawna próbuje docierać do organizatorów imprez muzycznych w kraju i współpracować z nimi w celu zwiększenia udziału niepełnosprawnych widzów w wydarzeniach w całej Polsce.

Życzymy Wam udanego muzycznego lata! ● RED

W oczekiwaniu na wiosnę



Wyklejanie wzoru motyla wymaga sporego skupienia...

FOT. Z ARCH. WTZ FUNDACJI POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH



...ale efekty są tego warte!

W pracowni umiejętności społecznych Warsztatu Terapii Zajęciowej Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” w Poznaniu odbyły się zajęcia plastyczne związane z tematyką wiosenną. Aktywność uczestników polegała na wykonaniu wyklejanki motyla przy użyciu kleju i pociętych skrawków kolorowego papieru.

Celem warsztatów było nauczanie i rozwijanie wśród pod-

opiecznych poprawnego posługiwania się nożyczkami oraz starannego wyklejania skrawkami papieru w obrębie konturów. Uczestnicy pracowni umiejętności społecznych podczas wykonywania prac wykazali się dużym entuzjazmem, zaangażowaniem i starannością w wyklejaniu wzoru. Dodatkowym walorem zajęć było rozwijanie inwencji twórczej w dobieraniu odpowiednich kolorów do swojego dzieła.

Warto dodać, że wszystkie prace wykonywane były przez uczestników naszego WTZ samodzielnie, co sprawiło nam olbrzymią radość!

Efekty zajęć widoczne są na zamieszczonych obok fotografiach.

Waldemar Nawrot
INSTRUKTOR WARSZTATÓW
TERAPII ZAJĘCIOWEJ
PRACOWNI UMIEJĘTNOŚCI
SPOŁECZNYCH

Innowacyjność w WTZ – to się MUSI udać!

Zatrudnianie doradców zawodowych, wizyty studyjne w przedsiębiorstwach tworzących miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych, staże i praktyki uczestników – po te i inne metody sięgają warsztaty zajęciowej, by zwiększyć szanse swoich podopiecznych na rynku pracy.

Mimo iż część ośrodków odnosi wielkie sukcesy w tej dziedzinie, statystyki unaocniają skalę problemu – wskaźnik zatrudnienia w latach 1998-2005 dla osób pochodzących z jednego WTZ wynosił średnio 0,38 osoby. Jak wynika z raportu CBM INDICATOR dla PFRON poziom rotacji uczestników WTZ jest bardzo niski. W warsztatach, które prowadziły działalność minimum 3 lata, 80% uczestników stanowiły osoby przebywające w nich co najmniej 3 lata, a 36% – dłużej niż 6 lat. Świadczy to o tym, że już u podstaw systemu, w którym kieruje się osoby niepełnosprawne do WTZ w przekonaniu, że spędzą tam określony czas, po którym znajdą zatrudnienie na otwartym lub chronionym rynku pracy, robiąc miejsce następnym uczestnikom, kryje się błąd.

– WTZ jest niezbędnym ogniwem w procesie rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych. Należy jednak przededefiniować jego rolę w całym systemie, gdyż w tej chwili mamy do czynienia z sytuacją, w której z jednej strony wymaga się od warsztatów sukcesów w obszarze aktywizacji zawodowej uczestników, z drugiej – nie daje się im niezbędnych narzędzi prawnych, organizacyjnych, finansowych – wskazuje Przemysław Piechocki, Prezes Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych. Stowarzyszenie właśnie rozpoczęło realizację projektu „Innowacyjny model aktywizacji zawodowej uczestników WTZ”, w którym proponuje warsztatom terapii zajęciowej alternatywę w postaci możliwości tworzenia spółdzielni socjalnych przy WTZ, gdzie zatrudnienie znajdą przygotowani do pracy uczestnicy. Pomysł jest prosty – skoro na otwartym i chronionym rynku pracy, mimo podejmowanych prób i przygotowań, nie ma możliwości zatrudnienia naszych podopiecznych, stwórzmy je sami. Oczywiście z pomocą ekspertów.

– Spółdzielnie socjalne mogą być doskonałym uzupełnieniem dla funkcjonujących WTZ. Same warsztaty ze względu na ograniczenia prawne nie mogą wydługować środków uzyskanych w ramach sprzedaży swoich produktów i usług na inwestycje czy wynagrodzenia dla ich wytwórców. Spółdzielnia socjalna nie ma takich ograniczeń. Ma za to liczne możliwości pozyskiwania środków



finansowych na rozpoczęcie działalności gospodarczej, a w dalszej perspektywie jest praktycznie przedsięwzięciem samofinansującym się. W dobie kurczących się środków wydatkowanych na WTZ prowadzenie spółdzielni socjalnej jest kuszącym rozwiązaniem – podkreśla Jarosław Wypyszyński, specjalista ds. ekonomii społecznej pracujący z pierwszymi grupami inicjatywnymi, które zgłosiły się do projektu.

Warsztaty terapii zajęciowej, które zgłaszają chęć udziału w projekcie, mogą liczyć na kompleksowe wsparcie – począwszy od wypracowywania pomysłu na biznes i przeprowadzania badań rynku, przez organizowanie pracy przedsiębiorstwa, wsparcie w pozyskiwaniu środków na działalność, a skończywszy na pośredniczeniu w pozyskiwaniu klientów na produkty i usługi spółdzielni.

Jak zgodnie podkreślają inicjatorzy projektu, jest on skierowany do warsztatów, które nie chcą pozostać bierne w toku dyskusji o ich roli w systemie rehabilitacji społecznej oraz zawodowej osób niepełnosprawnych i są gotowe wziąć sprawy we własne ręce. Być może okaże się on również szansą na wykorzystanie potencjału warsztatów, który niewątpliwie jest tłumiony w obecnych warunkach formalno-prawnych. ●

Malwina Pokrywka

SPECJALISTKA DS. MERYTORYCZNYCH W PROJEKCIE „INNOWACYJNY MODEL AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ UCZESTNIKÓW WTZ” REALIZOWANYM PRZEZ STOWARZYSZENIE NA RZECZ SPÓŁDZIELNI SOCJALNYCH W PARTNERSTWIE Z REGIONALNYM OŚRODKIEM POLITYKI SPOŁECZNEJ W POZNANIU ORAZ PRZEDSIĘBIORSTWEM KONIMPEX SP. Z O.O.

Zadaniem dzieci uczestniczących
w warsztatach jest zobrazowanie
wspólnej zabawy dziecka pełnosprawnego
z niepełnosprawnym rówieśnikiem

Dominika. Melinika.

SP 21



Uczą się razem żyć

Wielkopolskie Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych rozpoczęło kolejną edycję kampanii na rzecz edukacji włączającej „Uczmy się razem żyć”. Tym razem trzecioklasiści z dziesięciu szkół w Wielkopolsce spotkają się podczas warsztatów edukacyjnych z Markiem i Tolą – coraz bardziej popularnymi... muppetami!

CHWILA NIEPEWNOŚCI NA POCZĄTEK

Marek to dziesięcioletni chłopiec, który od urodzenia cierpi na mózgową porażenie dziecięce, Tola to jego pełnosprawna koleżanka. Spotykają się w szkole, nie znają się. Marek jest pogodnym dzieckiem, lubi się bawić – pojawia się jako nowy uczeń w szkole, do której jego koleżanka uczęszcza już od I klasy. Jak wiadomo, początki bywają trudne...

Od tego rozpoczynają się warsztaty – przez pierwsze kilka minut dzieci w klasie przyglądają się lalkom z niepewnością: miały być nudne warsztaty, a tu aktorki, lalki, choć jedna z nich na początku wydać się może trochę dziwna,

bo porusza się na wózku. Jednak już po kilku minutach uczniowie są zafascynowani interakcją, dialogiem pomiędzy Markiem i Tolą. Początkowa niepewność i strach przed innością (przecież tak mało mamy okazji do spotkania niepełnosprawnego dziecka na ulicy, a co dopiero w szkole lub w klasie) przeradzają się w naturalną obserwację zwyczajnej rozmowy dwójki rówieśników.

KAWAŁ ŻYCIA Z MARKIEM I TOLĄ

Niewątpliwie sukces warsztatów, w tym coraz większe zainteresowanie ze strony szkół także spoza Wielkopolski, to zasługa aktorek animujących

lalki: Elżbiety Węgrzyn i Ireny Lipczyńskiej. – Żyłyśmy się z Markiem i Tolą – śmieje się Irena Lipczyńska. – Cały czas staramy się dostosować postaci do właściwego wieku dzieci.

Jak wspomina Irena Węgrzyn, lalki trafiły do Poznania już 18 lat temu. Prawdziwą matką chrzestną Marka i Toli jest Halina Słowińska, prezes Stowarzyszenia Na Tak w Poznaniu, która nie ukrywa swojej radości, że lalki po raz kolejny pomagają przełamywać stereotypy na temat osób z niepełnosprawnością i ułatwiają włączenie dzieci z dysfunkcjami w system szkolnictwa ogólnodostępnego.

W 2012 r. w ramach projektu realizowanego przez WIFOON przygoto-



FOT. Z ARCH. WIFOON



FOT. Z ARCH. WIFOON

Jeden z warsztatów w Szkole Podstawowej
w Miejskiej Górze w Wielkopolsce

*Więcej informacji na temat projektu znajduje się
na stronie www.dzieciakizpodworka.pl*

*Marka i Tolę możecie polubić na Facebooku:
www.facebook.com/dzieciakizpodworka*

wanych zostanie 20 warsztatów w 10 szkołach ogólnodostępnych w Wielkopolsce, które odbędą się w wybranych miesiącach: czerwcu, wrześniu, październiku oraz listopadzie – Zainteresowanie warsztatami wśród wielkopolskich szkół przerosło nasze najśmielsze oczekiwania – mówi Anna Kurasiak z WIFOON, koordynatorka projektu. – Mamy nadzieję, że jeszcze w tym roku uda nam się pozyskać środki na realizację projektu w większej ilości szkół.

KIDS ON THE BLOCK

Dodajmy, że program bazuje na innowacyjnym przedsięwzięciu, jakim jest amerykańska kampania „Dzieciaki z Podwórka” (Kids on the Block), realizowanym z pomocą uwielbianych przez dzieci lalek naturalnej

wielkości – mupettów, które mądrze oswajają z niepełnosprawnością. Poprzez interaktywne sytuacje stwarzają przestrzeń do obserwacji problemów, jakie pojawiają się w interakcjach pełnosprawnych i niepełnosprawnych dzieci. Sytuacja, w której niepełnosprawne dziecko pojawia się wśród zdrowych dzieci, zostaje sprowadzona do wymiaru rzeczywistych, a nie wykreowanych różnic, pokazuje prawdziwe potrzeby zdrowych i chorych dzieci oraz różnorodne możliwości uczenia się od siebie nawzajem.

Realizacja kampanii jest możliwa dzięki dofinansowaniu ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego oraz Urzędu Miasta Poznania. ● RED

Jedno ze stanowisk
plastycznych
przygotowanych przez
organizatorów pleneru



FOT. Z ARCH. REDAKCJI



Ochotnicy rozwiązywali krzyżówki z hasłami
dotyczącymi aktywizacji zawodowej

Po prostu dobra zabawa w Czerwonaku!

Ponad 300 osób z niepełnosprawnością, głównie z ośrodków terapii zajęciowej z Poznania i okolic, wzięło udział w VI Integracyjnym Plenerze Artystycznym w Czerwonaku położonym nieopodal stolicy Wielkopolski. Impreza była niezwykle udana pomimo wcześniejszych obaw organizatorów...

Skąd wzięły się tego rodzaju obawy? Otóż dwie poprzednie edycje imprezy odbywające się w połowie maja, z uwagi na bardzo niekorzystne warunki pogodowe musiały zostać przeniesione z pełnego uroku, nadwarciańskiego terenu Akwen Mariny w sercu Czerwonaka na plac przy Gimnazjum im. Jana Pawła II. Pomimo olbrzymiej otwartości i przyjaznej atmosfery dyrekcji szkoły nie było mowy o stworzeniu podobnego klimatu, który oferowała (prawie) dzika przyroda.

SŁOŃCE POKAZAŁO PRZYJAZNE OBLICZE

Na szczęście tegoroczna aura była nad wyraz przychylna. Od samego rana 22 maja słońce mocno przygrzewało, więc organizatorzy z entuzjazmem ocze-

kiwali pierwszych dojeżdżających (głównie z Poznania) na miejsce pleneru. Nie musieli długo czekać, gdyż pierwsze grupy pojawiły się w wyznaczonym miejscu na długo przed oficjalnym rozpoczęciem wydarzenia. W miarę zbliżania się godziny 10:00 rosła liczba ekip meldujących się na nadwarciańskich łęgach.

Na strudzonych przyjezdnych czekało ukojenie w cieniu okolicznych drzew i krzewów oraz liczne atrakcje. Jak na prawdziwy plener przystało, do dyspozycji niepełnosprawnych uczestników wydarzenia czekało kilka stanowisk plastycznych, można było zaprezentować swoje umiejętności wokalne na zaimprovizowanej scenie karaoke, a także uzyskać informacje i porady z zakresu aktywizacji zawodowej – bo przecież nic tak nie poprawia nastroju, jak dobrze wykonana praca...



FOT. Z ARCH. REDAKCJI

VI Integracyjny Plener Artystyczny był współorganizowany przez Wielkopolskie Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych, Stowarzyszenie Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących oraz GOK „Sokół” w Czerwonaku.



FOT. Z ARCH. REDAKCJI

Pierwszych uczestników imprezy przywitało piękne słońce

NIE WYOBRAŻAJĄ SOBIE MAJA BEZ IMPREZY W CZERWONAKU

Co ich przyciąga do Czerwonaka? Niektórzy nie ukrywają, że przede wszystkim pyszne jedzenie, po czym dodają już na poważnie: że coraz częściej zapomina się o dobrej zabawie, że codzienność w ośrodkach terapii zajęciowej skutecznie wybija z głowy myśl o beztroskim sposobie spędzania czasu. Dlatego podobne inicjatywy cieszą się tak dużym powodzeniem – mimo że z Poznania trzeba jechać przez godzinę w upale, a korki skutecznie potrafią zniechęcić do wyjazdu za miasto. Jak mówią terapeuci, opiekunowie, a także wolontariusze: coroczne plenery to miejsce i czas prawdziwej inte-

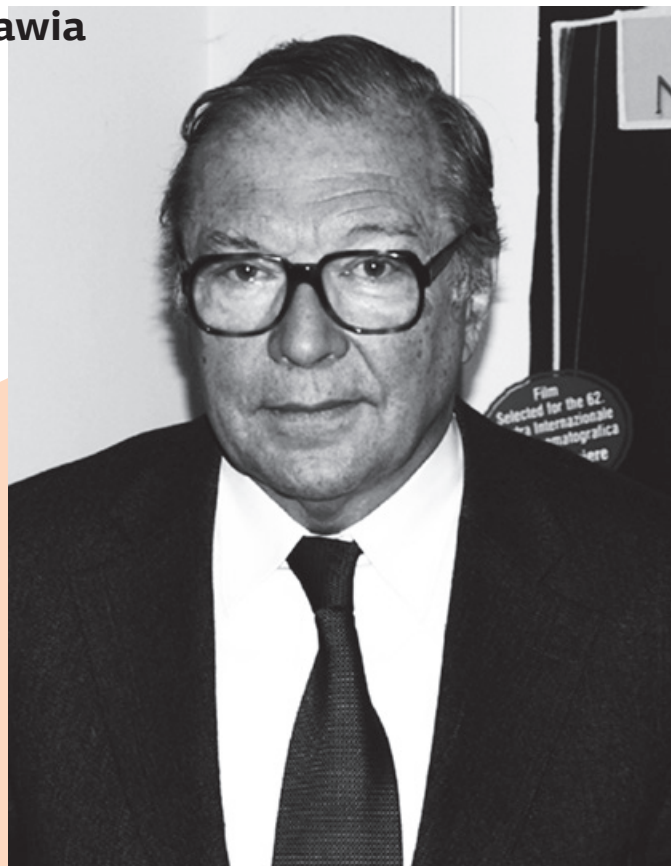
gracji – dlatego wrócą tu zapewne za rok. Ujmujący był widok Macieja, uczestnika WTZ Ognik z Poznania, który z wielkim zapałem opowiadał reporterom lokalnej telewizji o atrakcjach, jakie czekały na niego podczas pleneru. On na pewno przyjedzie do Czerwonaka jeszcze nie raz. „Dla takich chwil warto organizować tego rodzaju imprezy, już dziś zapraszam wszystkich na kolejny plener w 2013 roku” – mówiła Joanna Szalbierz, dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury Sokół w Czerwonaku, współorganizatorka przedsięwzięcia.

My też tam będziemy. ●

Marcin Halicki

Szukam aktora z dystrofią mięśniową

Z Krzysztofem Zanussim, reżyserem i wykładowcą akademickim rozmawia Bartosz Szpurek



FOT. Z ARCH. AUTORA

BARTOSZ SZPUREK: Od kilku lat twórcy seriali i filmów fabularnych coraz częściej wprowadzają do scenariuszy wątki ukazujące życie i problemy osób z niepełnosprawnością, ale niemal w każdym przypadku w role bohaterów z różną niepełnosprawnością wcielają się osoby zdrowe. Aktor, nawet najlepszy, nigdy nie zagra takiej roli w stu procentach perfekcyjnie, a niepełnosprawny – raczej wcale. Czy zgodzi się pan z powszechną opinią, że ten zawód jest dla wybranych?

KRZYSZTOF ZANUSSI: Są różne rodzaje niepełnosprawności. Widoczne, na które zwracamy uwagę już w pierwszych sekundach kontaktu wzrokowego z drugim człowiekiem i ukryte, nie rzucające się w oczy. Aktorstwo to jest poważny zawód. Nie znam osób z niepełnosprawnością, które posiadałyby predyspozycje do wykonywania zawodu aktora. Gdybym miał przyjemność poznać takiego człowieka – chętnie nawiązałbym z nim współpracę.

Zakończył pan pracę nad scenariuszem, w którym jeden z bohaterów choruje na dystrofię mięśniową. Scenopis leży na półce, bo nadal

nie znalazł się nikt, kto odegrałby tę rolę zgodnie z oczekiwaniami zespołu producenckiego... Poszukuję takiej osoby od dłuższego czasu. Owszem, osób dotkniętych tą przypadłością jest wiele, ale nie każda posiada umiejętności aktorskie. Jeżeli zgłosi się do mnie człowiek spełniający nasze oczekiwania – film zostanie zrealizowany.

Polskie szkoły filmowe niechętnie negocjują z osobami niepełnosprawnymi. Dokument Pawła Jeleńskiego „Jest nas 6 milionów” ukazuje ten problem w szerokim aspekcie.

Nigdy nie spotkałem się z jakąś formą dyskryminacji w uczelniach, w których wykładałem. Myślę, że każdy przypadek traktowany jest indywidualnie.

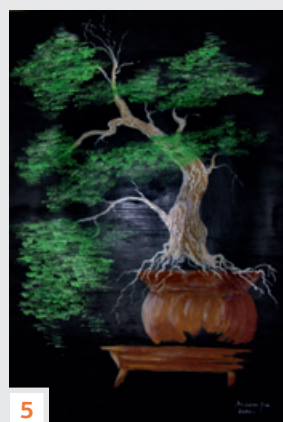
Czy osoba z niepełnosprawnością, nawet jeśli ukończyłaby wydział aktorski, mogłaby swobodnie i bez

żadnych trudności wykonywać zawód aktora?

To wszystko zależałoby od rodzaju niepełnosprawności. Osobom z wadą wymowy byłoby ciężko. Lekka niepełnosprawność ruchowa nie powinna raczej wykluczać.

Od wielu lat prowadzi pan wykłady w różnych szkołach filmowych. Czy nasze uczelnie są przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych?

Niestety nie są. Liczne bariery architektoniczne uniemożliwiają swobodne przemieszczanie się w obiektach, w których mieszczą się dziekanat, biblioteka i sale wykładowe. Osoba niepełnosprawna, która zostałaby przyjęta na studia w Łodzi lub Katowicach, musiałaby liczyć na pomoc innych osób. ●



Nasza galeria

W naszej galerii prezentujemy prace uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Czeszewie.

Opowiadając o pracowni artystycznej, Agata Dekowska (terapeutka w WTZ w Czeszewie) wyjaśnia, że zajęcia są dostosowywane indywidualnie do stanu zdrowia i możliwości osób w nich uczestniczących. Dzięki temu podopieczni rozwijają swoje zainteresowania i doskonałą zdolności manualne, a przy tym wyrażają własne przeżycia, w swoich pracach pokazują, w jaki sposób widzą świat – to pozwala lepiej ich poznać i zrozumieć.

Uczestnicy zaznajamiają się z różnymi technikami wykonywania efektownych wyrobów, takich jak: poduszki, obrazy, obrazki, dekoracje i wystroje świąteczne oraz okazjonalne, kartki okolicznościowe, maski, hafty oraz wiele innych przedmiotów użytkowych i upominków. Wszystkie te czynności usprawniają zręczność rąk i palców, ćwiczą koordynację wzrokowo-ruchową oraz spostrzegawczość, a także dają wspaniałą zabawę.

Efekty pracy widać na załączonych zdjęciach. ● RED

1 Słoneczniki, Jan Krzyżański

2 Warta, Jan Krzyżański

3 Cztery pory roku, Dariusz Dankowski

4 Maski, praca zbiorowa: Katarzyna Jóskowiak, Michał Kwieciński, Krzysztof Antoszewski

5 Bonsai, Jan Krzyżański

6 Róża, Jan Krzyżański

7 Królowna śnieżka, Jan Krzyżański

8 Autoportret, Jan Krzyżański

KAMPANIA EDUKACYJNA NA RZECZ INTEGRACJI DZIECI

Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ W SZKOŁACH OGÓLNODOSTĘPNYCH

www.dzieciakizpodworka.pl



ORGANIZATOR



PROJEKT DOFINANSOWANY PRZEZ:



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

POZnań*

*Miasto know-how

www.poznan.pl

PATRONAT HONOROWY



PATRONAT MEDIALNY

Wó/Te/Zet

www.pion.pl



www.stegelska.pl

POLESKA WIELKOPOLSKA